

IDENTYFIKACJE NARODOWE I KULTUROWE GREKÓW URODZONYCH W POLSCE ¹

Maria Mycielska-Środoń
Uniwersytet Warszawski

/// Grecy urodzeni w Polsce. Charakterystyka grupy i stan badań.

Grecy urodzeni w Polsce to drugie pokolenie uchodźców politycznych z Grecji, przywiezionych do Polski w latach 50. Grecy przypliwali statkami z Albanii, dokąd trafili w końcowym okresie wojny domowej w rezultacie ewakuacji oddziałów partyzantki komunistycznej z północnych terenów Grecji. W Albanii znalazło się wówczas około 100 tysięcy uchodźców², których Stalin w ramach praktycznej realizacji hasel o internacjonalistycznej pomocy postanowił osiedlić w różnych krajach bloku sowieckiego. Do Polski trafiło około 14 tysięcy uchodźców (Pudło 1992: 187; Wojecki 1989: 24). Emigracja nie była indywidualną decyzją poszczególnych osób, ale konsekwencją szerszych procesów politycznych. Polska jako kraj przeznaczenia także nie była przedmiotem ich wyboru, ale raczej czymś, co można by nazwać „przypadkowym przydziałem”. Uchodźcy byli ludźmi o niskim wykształceniu (w ogromnej większości pochodzili z pastersko-rolniczych terenów północnej Grecji), prawdopodobnie duża ich część nie miała żadnej wiedzy o Polsce.

Historia Greków urodzonych w Polsce doczekała się kilkunastu artykułów historycznych i politologicznych, etnograficznych, a także książki Mieczysława Wojeckiego, politologa z Zielonej Góry. Swoją historię opisywali zarówno sami Grecy, jak i osoby, które zetknęły się niejako „zawodowo” z tą grupą (wychowawca z „greckiego” domu dziecka w Policach,

¹ Artykuł napisany na podstawie niepublikowanej rozprawy doktorskiej autorki (Środoń 2008).

² Sporą część tej grupy stanowili ranni, dla których utworzono szpital na terenie dawnej niemieckiej jednostki hydroplanów na wyspie Wolin. Szpital ten, którego istnienie było tajemnicą państwową, był wówczas największym szpitalem w Polsce (Barcikowski 1989).

dyrektor szpitala dla rannych partyzantów na wyspie Wolin) (Brzeziński 2000; Barcikowski 1989). Na gruncie socjologii grupę badała profesor Ewa Nowicka, skupiając się przede wszystkim na pierwszym pokoleniu uchodźców (Nowicka 2008).

Drugie pokolenie Greków, któremu poświęciłam swoje badania, to osoby urodzone w latach 50. w Polsce, z obojga rodziców Greków. Grupa została celowo dobrana tak, by była stosunkowo jednorodna, nie badałam osób z małżeństw mieszanych ani dzieci uchodźców deklarujących narodowość macedońską (mających duży udział w grupie uchodźców z Grecji). Staralam się w ten sposób ograniczyć liczbę czynników mogących mieć istotny wpływ na postrzeganie swojej tożsamości narodowej.

Tożsamość narodowa Greków urodzonych w Polsce jest z wielu przyczyn interesująca. Osoby badane pochodzą z rodzin, które chciały uniknąć asymilacji w Polsce i które próbowały drugiemu pokoleniu zaszcześcić chęć powrotu do ojczyzny. Kształciły się w polskich szkołach, ale uczęszczały także do greckich świetlic i równolegle do polskiego miały greckie towarzystwo rówieśnicze. Wreszcie – aż do końca lat 70. – były pozbawione szansy na odwiedzenie swojej, używając terminu Ossowskiego, ojczyzny ideologicznej. Zwykle stykały się z nią po raz pierwszy w momencie wyjazdu z Polski „na stałe”.

/// Identyfikacja narodowa i identyfikacja kulturowa. Pojęcie „walencji”.

Antonina Kłoskowska, rozważając zjawisko tożsamości narodowej, dokonała podziału na identyfikację narodową (rozumianą jako odpowiedź na postawione wprost pytanie o narodowość) i na identyfikację kulturową. To rozbieżenie wydaje się niezwykle ważne w odniesieniu do badania grup z różnych przyczyn zanurzonych w dwie kultury.

W odniesieniu do identyfikacji kulturowej Kłoskowska wprowadziła do socjologii pojęcie „walencji” jako jej wyznacznika. „Walencja” jest ściśle związana ze zjawiskiem kulturalizacji, które Kłoskowska rozumie jako proces kształtowania się narodowego uczestnictwa. Odbywa się ono częściowo przez przyswajanie kultury w toku socjalizacji (a więc w dużej mierze bezrefleksyjnie, poprzez naśladowanie dorosłych), ale przede wszystkim przez kontakt z kulturą symboliczną: „Kulturalizacja stanowi wprowadzanie i wchodzenie w uniwersum kultury symbolicznej w ogóle, w tym kultury narodowej. W pewnym zakresie proces ten przebiega podobnie jak socjalizacja przez bezpośredni kontakt z członkami grup i instytucji społecznych: rodziny, szkoły, instytucji upowszechniania kultury. Ale

personel tych grup i instytucji odgrywa tylko rolę »odźwiernych« (...). Ci »odźwierni« na różne sposoby regulują dopływ kulturowych treści i dostęp do tych treści, ale to jest funkcja wstępna, zewnętrzna, choć nie pozbawiona znaczenia dla kształtowania także późniejszych kryteriów samodzielnego wyboru i oceny dokonywanej przez jednostkę. Naprawdę istotny dla procesu kulturalizacji jest sam kontakt z treściami kultury, z artystami, uczonymi, myślicielami, wykonawcami dzieł teatralnych i muzycznych” (Kłoskowska 2005: 109).

Kłoskowska podkreślała, że walencja nie oznacza jedynie przyswojenia „pewnej istotnej, w tym kanonicznej części kultury narodowej, ale przede wszystkim uznanie tej kultury za własną, bliską” (Kłoskowska 2005: 128), oznacza także nie tylko instrumentalne, ale także ekspresyjne funkcje danej kultury narodowej w doświadczeniu jednostki. Wymieniała cztery typy walencji kulturowej: uniwalencję – uznawanie za własną jednej kultury narodowej; biwalencję – przyswojenie i identyfikację z dwiema kulturami; ambiwalencję – brak jasności (niepewność) w identyfikacji kulturowej, poliwalencję – przyswojenie i identyfikację z większą liczbą kultur narodowych.

Transmisja treści kultury odbywa się, zdaniem Kłoskowskiej, w ramach trzech układów kultury: pierwotnego układu kultury (dla którego charakterystyczny jest bezpośredni sposób komunikacji; jak pisze Kłoskowska, jest on pierwotny zarówno w sensie chronologicznym, jak i w sensie elementarnego typu społecznego kontaktu; typowe kręgi pierwotnego układu to rodzina, sąsiedzi, rówieśnicy); instytucjonalnego układu kultury (w tym kręgu podział ról na nadawców i odbiorców jest sformalizowany, role są wyraźnie określone; ten układ kultury pojawiał się wraz z powstawaniem instytucji edukacyjnych) oraz trzeciego układu kultury, który opiera się na komunikacji zapośredniczonej (układ ten jest najczęściej sformalizowany po stronie nadawcy, natomiast po stronie odbiorcy ma charakter nieformalny; rozwijał się wraz z przekazem ikonicznym, następnie rozwojem druku i umiejętności czytania, aż do powstania środków masowego przekazu) (Kłoskowska 1983: 324–362).

Jak wyglądał więc proces kulturalizacji Greków urodzonych w Polsce, których rodzice trafili do naszego kraju niejako „przypadkiem”?

/// Grecki dom rodzinny jako transmitter kultury greckiej

Pierwsze pokolenie uchodźców, jak już wspomniano, znalazło się w sytuacji mimowolnej emigracji. Uchodźcy nigdy nie pogodzili się z jej faktem. Nie chcieli się asymilować w Polsce i nie chcieli, by asymilowały się ich dzieci. Nieustannie towarzyszyła im myśl o powrocie do Grecji i poczucie

permanentnej tymczasowości. Ta atmosfera odcisnęła piętno na drugim pokoleniu, które silnie zinterioryzowało powrót do Grecji jako cel życiowy.

„Rodzice zmarli tutaj [w Polsce – przyp. MŚ]. Najpierw mama zmarła, a później zmarł ojciec. Ojciec był w siedemdziesiątym ósmym w Grecji, mama od czasu wyjazdu nie była w Grecji. Ale w domu ciągle było takie życie na walizkach, że będziemy jechać, będziemy jechać, będziemy wyjeżdżać, wracamy do Grecji, wracamy do Grecji, wracamy do Grecji”. M-CM/PL³

„Oni żyli na walizkach, te walizki stały z reguły na szafie. Dosłownie. W greckim domu walizki zawsze były. Nie układali się tak, żeby tu zapuszczać korzenie, bo też nie miał takiego celu ich przyjazd, to nie była emigracja zarobkowa. Jak oni się wycofywali z Grecji, to im powiedziano, że to jest tymczasowe przerwanie walki zbrojnej, że oni wrócą, że to jest po to, żeby się przeskolić, wyzdrowieć i wrócimy z powrotem. Żadnego tutaj zapuszczania korzeni”. M-DA/PL

We wszystkich wywiadach z drugim pokoleniem pojawiał się motyw toastu, jaki uchodźcy polityczni wnosili w czasie wspólnych spotkań:

„Myśmy zawsze walizki mieli, że tak powiem, gotowe. Gotowe do wyjazdu, zawsze. Przez 30 lat jak były jakieś imieniny czy urodziny, czy jakieś przyjęcie w domu, to taki toast się wznosiło: kei tou hronu stin patrida [następnego roku w ojczyźnie – przyp. MŚ]”. M-PA/GR

Przywiązanie uchodźców do ojczyzny i przemożna wola powrotu dawały o sobie znać także w postaci starań, by drugie pokolenie nie zapuściło zbyt wiele korzeni na emigracji. Rodzice starali się, na ile mogli, izolować dzieci od polskiego otoczenia:

„Myśmy nie mieli kontaktów z rodzinami polskimi prawie że wcale. Spotykaliśmy się tylko z greckimi rodzinami (...). Nas krótko trzymali, a kontakty były tylko z greckimi rodzinami. Może później w średniej szkole... ale też nie, bo spotykać się mogliśmy tylko z Grekami”. K-NW/PL

„[Rodzice – przyp. MŚ] zawsze dawali nam przykład takiego dziecka, który był dobrym uczniem, dobrą dziewczyną, dobrym chłopcem, który nie był z Polakami, który był z Grekami. (...) Moja siostra miała jednego

³ Osoby badane zostały zakodowane w następujący sposób: pierwsza litera „M” lub „K” oznacza płeć osoby badanej, następne dwie litery to inicjał respondenta, a po ukośniku litery „PL” lub „GR” oznaczają obecne miejsce zamieszkania osoby badanej: PL – Polskę, GR – Grecję. Badania prowadzone były w latach 2000–2007 i stały się podstawą rozprawy doktorskiej autorki, napisanej pod kierunkiem naukowym prof. Krzysztofa Kicińskiego (Środoń: 2008).

kolegę, Zbyszka. Mama jak widziała Zbyszka, to zawsze: po co on tu przychodzi, co on chce?! – Mama, to jest kolega – Nie chcę żadnych kolegów, my wrócimy do Grecji. I raz, drugi raz, a później Zbyszek już nie przychodził. Siostra wyszła za mąż za Greka urodzonego, tak jak my, w Polsce”. K-AT/GR

Trzeba przy tym podkreślić, że niechęci do asymilacji zupełnie nie towarzyszyła niechęć do Polaków czy do Polski jako kraju. Grecy nie dlatego chcieli wracać do ojczyzny, że w Polsce mieli złe warunki bytowania, czy towarzyszyło im wrogie nastawienie polskich sąsiadów. Wręcz przeciwnie – badani podkreślali znacznie lepsze warunki, w jakich znaleźli się ich rodzice w Polsce, w porównaniu do tego, w jakich żyli w Grecji, a stosunek Polaków do uchodźców z Grecji określali jako jednoznacznie pozytywny. Podkreślali, jak mocno rodzice wpoili im wdzięczność do Polski jako kraju, który udzielił im gościny.

„Jedną rzecz mi matka powiedziała: pamiętaj, ta Polska ci życie uratowała (...). Rodzice moi w stosunku do Polski mieli wielką sympatię”. M-NF/GR

„To wszystko, co dostali nasi rodzice tam, od Polski, no to żyć, nie umierać”. M-WT/GR

„Sytuacja Greków w Polsce była po prostu dobra, naprawdę tu można było jako Grek sobie żyć, nikomu to nie przeszkadzało. Do głowy nie przychodziło, żeby to w ogóle komukolwiek mogło przeszkadzać. Tak jak tutaj jest nagłaśniany ten problem żydowski, czy jakiś tam inny, to nie było cienia jakiejś takiej sytuacji, naprawdę. Można było całkiem, na te warunki polskie jakie były, absolutnie świetnie żyć” M-CM/PL

Skąd się więc brała niechęć do asymilacji? W momencie wyjazdu Grekom wydawało się, że jadą na krótko i niebawem wrócą. Brak świadomej decyzji o wyjeździe, „przypadkowość” tej emigracji, wydaje się kluczem do zrozumienia problemów z akceptacją życia na obczyźnie.

„Powiedzieli im, że jadą do państw socjalistycznych, państwa socjalistyczne im pomogą i jak nabiorą siły, to powrócą do Grecji. Ale to trwało... 30 lat. Jak oni by wiedzieli, że to będzie trwało tak długo, to oni by nie wyjechali, niektórzy mówili, że woleliby być w Grecji, w więzieniu albo w obozach koncentracyjnych (...) Bo im powiedzieli: kilka miesięcy i wróćcie. Ale później nie było drogi powrotu. (...) Rodzice nasi przeżywali [to] strasznie, nie żeby mieli złe warunki,

warunki były bardzo dobre w Polsce, ale sentyment do rodziny, do kraju, był bardzo trudny”. K-AT/GR

Ze względu na opisaną wyżej specyfikę grupy mniejszościowej, jaką byli uchodźcy polityczni z Grecji zamieszkujący w Polsce, niezwykle interesującym zagadnieniem wydaje się sprawa stopnia internalizacji otaczającej kultury, która przebiegała w sposób niejako „mimowolny”.

Używając rozróżnień Kłoskowskiej, można powiedzieć, że w ramach pierwotnego układu kultury, który stanowi najbliższa rodzina (przede wszystkim rodzice), dzieci uchodźców politycznych przyswajały prawie wyłącznie greckie treści kulturowe.

Szczególnie istotna jest oczywiście znajomość języka greckiego, którą zapewniał dom rodzinny:

„W domu się mówiło po grecku, rodzice rozmawiali po grecku, my [z siostrą – przyp. MŚ] taką mieszanką, trochę po grecku, trochę po polsku. Jak rozmawialiśmy po polsku, ojciec wrzeszczał: – Po grecku rozmawiajcie, po grecku! – W domu było zabronione rozmawiać po polsku”. K-AT/GR

„[Mój dom rodzinny – przyp. MŚ] to był typowy dom grecki. Gdzie gotowało się po grecku, gdzie mówiło się po grecku, my żeśmy nigdy w domu nie mówili po polsku”. M-DD/PL

O ile z rodzicami drugie pokolenie uchodźców rozmawiało po grecku, o tyle już w obrębie rodzeństwa czy rówieśników greckich było z tym różnie:

„To był taki slang polsko-grecki – jedno zdanie zawierało zarówno słowa greckie, jak i polskie. Nawet celowo tak się z siostrą wyglupialiśmy, że pewne słowa greckie spolszczyliśmy, a słowa polskie zgrecczyliśmy. (...) A teraz jak telefonicznie rozmawiam z siostrą, to tak pomieszane jest, aczkolwiek ona teraz częściej odpowiada po grecku”. M-CM/PL

„[Wśród greckich rówieśników rozmawialiśmy – przyp. MŚ] różnie. Czasami po grecku, czasami po polsku, zależy jak nam było wygodniej. Oczywiście między sobą najwygodniej nam było po polsku rozmawiać, ale jak chcieliśmy o czymś porozmawiać, a było to na zewnątrz, to rozmawialiśmy po grecku, żeby nas dziewczyny nie rozumiały na przykład”. M-DD/PL

Niektórzy spośród badanych podkreślali, że język grecki wyniesiony z domu rodzinnego był językiem ubogim. Rozważając kulturalizację drugiego pokolenia uchodźców politycznych w Polsce, trzeba pamiętać o wspomnianym już niskim poziomie wykształcenia Greków, którzy przybyli do Polski. W grupie około 14 tysięcy zaledwie 15 osób miało wykształcenie wyższe, zdecydowaną większość stanowili chłopcy (ok. 80–90%) i robotnicy (ok. 10–20%) (Pudło 1995, Terzudis 1980, Wojecki 1989) ⁴.

„Co może zaoferować dom rodzinny [jeśli chodzi o język – przyp. MŚ]. To jest język obiegowy, bardzo prosty właściwie. Także ja miałam tylko to szczęście, że jak jeszcze chodziłam do klasy średniej, to mój wujek przysyłał nam z Grecji co dwa tygodnie takie pismo kolorowe „Romanza”, więc ja tylko marzyłam o tym, żeby wrócić ze szkoły i szybko przeczytać następne opowiadanie miłosne czy jakieś tam inne z życia wzięte. (...) Myślę, że to mi bardzo pomogło, bo zawsze był kłopot z książkami, no bo skąd weźmiesz? Tutaj tylko komunistyczne te egzemplarze w świetlicy greckiej”. K-MG/PL

Język przyswajany prawie wyłącznie w domu dla większości osób badanych okazał się pewną barierą po powrocie do Grecji. Drugie pokolenie uchodźców było znacznie lepiej wykształcone od pierwszego. Prosty język środowiska chłopskiego czy robotniczego nie pasował do ich nowych statusów zawodowych.

Mówi wykształcona w Polsce lekarka:

„Nie umiałam bardzo dobrze języka greckiego. Dlatego, że nasi rodzice znali grecki, ale ten ludowy, normalny język, którym kontaktują się ludzie na wsi albo w małym miasteczku. Nie mieli żadnego wykształcenia, mama skończyła niecałą podstawówkę, ojciec skończył tylko podstawówkę. I z czym ja miałam rozpocząć nowe życie?”. K-AT/GR

Z niedoskonałościami języka wiąże się także głębszy problem związany z samoidentyfikacją. Jak pisze Piotr Sztompka: „Język stanowi bardzo istotny czynnik wytwarzający wewnętrzną solidarność zbiorowości i zarazem jej separację od zbiorowości zewnętrznych. (...) posługiwanie się odmiennym językiem wyznacza często granicę obcych, o których myślimy »oni«” (Sztompka 2002: 291–292). Język, którym się posługujemy, jest pewnego rodzaju „legitymacją tożsamości” (Sztompka 2002: 292). Nie chodzi tu wyłącznie o języki innych grup etnicznych, dotyczy to także posługiwania się językiem ubogim lub mówienia z obcym akcentem. Grecy

⁴ Mieczysław Wojecki jako jedyny pisze o 150 osobach z wykształceniem wyższym.

urodzeni w Polsce dla Greków z Grecji są rodzajem baumanowskich obcych niezdecydowanych (Bauman 1995: 81–83): kimś, kto nie jest „nasz” i kto wymyka się jednoznacznej klasyfikacji.

„Jak rozmawiamy z nimi, to oni nas wyczuwają, że my nie jesteśmy z Grecji, że mamy akcent troszeczkę inny. I jest jeszcze jedna rzecz, która rzeczywiście jest ułomna, że my piszemy po grecku, ale niedobrze. Tak jakby pisać po polsku z błędami ortograficznymi, tak my piszemy”. M-NR/GR

„Grecy w Grecji nas widzą trochę inaczej, bo my nie mówimy po grecku tak całkiem bezbłędnie, czy w sensie akcentu, czy pewnego żargonu używanego na co dzień – my nie znamy takiego języka”. M-JS/PL

„Lepiej się w Polsce czuję ze względu na to, że znam jednak polski o wiele lepiej jak grecki, to znaczy znam bardzo dużo niuansów językowych, a ja greckiego dokładnie nie znam”. M-DD/PL

W kręgu rodziny Grecy urodzeni w Polsce wchodzili w uniwersum kultury greckiej. Badani podkreślali, że ich domy rodzinne były w większości bardzo proste, zapewniały przede wszystkim kontakt z grecką kulturą ludową:

„Trzeba pamiętać, że nasi rodzice przyjechali ze wsi. To byli ludzie z małych, górskich wsi. Gromadzenie książek to nie było coś, czym oni by się zajmowali. Nie czytali po prostu”. M-MG/PL

„Z literaturą grecką zawsze jakiś tam kontakt był... Emigranci mieli takie swoje wydawnictwo, ono się nazywało „Polityczno-literackie wydawnictwo” i wydawali różne rzeczy. We wstępie to tam zawsze był Marks i Lenin, ale to były często dobre rzeczy. No i za pośrednictwem rodziny zawsze coś docierało, przecież my się nie odcieiliśmy tak całkiem. A jeśli chodzi o muzykę, to nasi rodzice często się zbierali i śpiewali ludowe pieśni. Dlatego czasem jak słyszę ludowe pieśni greckie, to mi się bardziej Polska kojarzy niż Grecja. Polskie pola, bo wiesz, byli Grecy, co w pegeerach pracowali. Potem dotarł do nas Mikis Theodorakis, jakoś w sześćdziesiątym czwartym chyba⁵. Poprzez Theodorakisa poznałem Seferisa, Elitisa⁶. A jeśli chodzi o muzykę poważną, to nie wiedzieliśmy nic”. M-NF/GR

⁵ Mikis Theodorakis (ur. 1925) – grecki kompozytor. M.in. skomponował słynną muzykę do filmu „Grek Zorba”.

⁶ Jorgos Seferis (1900–1971), Odiseas Elitis (1911–1996) – poeci greccy, laureaci Nagrody Nobla. Mikis Theodorakis pisał muzykę do ich wierszy.

Niekiedy greckie domy rodzinne dostarczały jednak podstaw greckiej literatury, przede wszystkim starożytnej:

„Rodzice mi trochę mitologii czytali. Ojciec mi bajki opowiadał, to długo potem zorientowałem się, że to były bajki Ezopa. Ale ja pochodzę z bardzo prostej rodziny, moi rodzice byli prostymi ludźmi, więc trudno oczekiwać, że się zaczytywali w literaturze. Ale muzyka była zawsze w domu, bardzo dużo się śpiewało – Theodorakisa, Chatzidakisa”. M-CM/PL

Poza domem rodzinnym grecką kulturę przekazywały młodym najbliższe osoby z kręgu towarzyskiego rodziców: rodzina (jeśli była w Polsce), greccy przyjaciele, sąsiedzi.

Ważną rolę dla interioryzacji greckiej kultury ludowej miały dla sporej części drugiego pokolenia wakacje spędzane u rodziny lub przyjaciół rodziców w Bieszczadach. Na początku lat 50. we wsiach położonych przy drodze z Ustrzyk Dolnych do Przemyśla: w Krościenku, Liskowatym, Jurczkowej i Wojtkowej w polemkowskich gospodarstwach, osiedlono około 3000 uchodźców politycznych z Grecji (Biernacka 1973: 88–94). Stworzono dla nich Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Nea Zoi” (Nowe Życie). Pod koniec lat 50. greckie rodziny zasiedliły także wieś Trzcianiec i Gąziowa. Grecy np. w Krościenku stanowili zdecydowaną większość mieszkańców (w 1960 r. na ogólną liczbę 755 mieszkańców Krościenka, 494 było Grekami i Macedończykami, a 261 Polakami. Grecy sprawowali tam najwyższe funkcje w miejscowych władzach – Grekiem był przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, grecką narodowość mieli jego zastępcy) (Biernacka 1973: 85).

„Przez wiele, wiele, wiele lat była ta wieś i tam jeździłem na wakacje na miesiąc, na dwa, na całe wakacje, różnie. No i tam było uczenie się gry na gitarze, na mandolinie, grało się na tej gitarze, jak na buzuki. Śpiewy wspólne, ogniska... nie no rewelacja... i język grecki. To było fantastyczne. Tam w szkole były zajęcia po grecku, także nawet kilka rodzin polskich, które mieszkały w tej wsi, to te dzieciaki mówiły normalnie po grecku. Gramy w piłkę nożną, no to normalnie po grecku się mówiło, nie po polsku, po grecku. (...) Także tam była taka mała Grecja. To było fantastyczne, cudowne, no bardzo dobrze to wspominać”. M-CM-PL

Rolę instytucji podtrzymujących tożsamość pełniły także świetlice greckie organizowane przez istniejący od 1953 roku Związek Uchodźców

Politycznych z Grecji w Polsce im. Nikosa Belojannisa. Świetlice, zwane też „klubami”, powstały we wszystkich większych skupiskach uchodźczych. Na co dzień funkcjonowały, przypominając greckie „kafenijony”, gdzie mężczyźni przychodzą napić się kawy, pograć w tawle i postukać komboloi. Kobiety pojawiały się w klubach z okazji specjalnych uroczystości, takich jak greckie święta narodowe, młodzież zaś przychodziła na potańcówki i lekcje języka greckiego. Przy klubach funkcjonowały także greckie biblioteki, a także greckie zespoły muzyczne i taneczne.

Związek uchodźców współorganizował także greckie kolonie dla dzieci i młodzieży, z dużym sentymentem wspomniane przez osoby badane.

Bardzo istotnym elementem greckiej kultury, który nie pojawiał się w trakcie socjalizacji osób badanych, było prawosławie. Wybór ideologiczny pokolenia rodziców implikował odrzucenie religii. Grecy urodzeni w Polsce, wychowani w bezreligijnym środowisku, musieli odczuwać pewną obcość wobec greckiej kultury po powrocie do Grecji, kultury, której związki z prawosławiem są niezwykle silne ⁷.

/// Instytucjonalny układ kultury: polska szkoła

Większość osób badanych zaczynała swoją edukację od stworzonych dla dzieci uchodźców greckich szkół. Pod koniec lat 50. uległy one likwidacji.

Badani znaleźli się więc w polskich szkołach. Było to zwykle ich pierwsze bliższe zetknięcie z polskim otoczeniem kulturowym. W tych miejscach, gdzie greckie enklawy były duże, greckich dzieci było zwykle kilkoro w klasie i często tworzyły odrębną grupę przyjacielską, nie musiały się integrować z dziećmi polskimi.

Niemniej program edukacji przewidywał przede wszystkim percepcję polskiej kultury. Badani wspominają jednak, że polska szkoła była także tym miejscem, gdzie poznawali historię i literaturę Grecji starożytnej. Znajomość *Antygony* Sofoklesa czy dzieł Homera dzieci greckich uchodźców zawdzięczają najczęściej polskiej szkole, a nie domowi rodzinnemu. Badani podkreślali rolę polskich nauczycieli w kształtowaniu ich greckiej tożsamości:

„Chcę jeszcze wrócić do roli polskich nauczycieli. Na przykład, pamiętam w liceum uczyła nas języka polskiego pani L., to była taka nauczycielka, która uczyła też historii. Nauczyciele chcieli nam pomóc,

⁷Co ciekawe, nieliczni pozostali Grecy zgorzeleccy w 2002 r. postawili w mieście cerkiew prawosławną, ale – jak sami mówili – nie jako wyraz potrzeb religijnych, ale z potrzeby zaznaczenia swojej tożsamości narodowej.

jak ta nauczycielka mówiła wtedy o Polsce, która była pod zaborami, i że Mickiewicz emigrował, to mówi: tak jak twoi rodzice Nikosie, i o Szopenie, który musiał swój kraj opuścić, to było dla mnie takie bardzo bliskie. Mówiła, jak Słowacki pojechał do Grecji, napisał *Grób Agamemnona*, „Niech fantastycznie lutnia nastrojona, wtóruje myśli posępnej i ciemnej, bom oto wstąpił w Grób Agamemnona”; o Mickiewiczu mówiła, o Norwidzie, „Marmur biały” – to przecież też ten podziw, jeszcze wcześniej Jan Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*. Zachwyciła się grecką kulturą – »twoim krajem, Nikosie!«. Wiesz, właśnie dzięki temu czułem się w Polsce Grekiem”. M-NF/GR

Na marginesie można dodać, że badani generalnie sprzyjającą Grekom postawę polskiego otoczenia przypisywali skojarzeniom z grecką kulturą antyczną:

„W momencie, kiedy powiem [w Polsce – przyp. MŚ], że jestem Grekiem, to ze względu na historię i ze względu na to, że Grecja jest jakąś tam kolebką cywilizacji europejskiej, no to każdy mówi: o, Grecja, piękne wyspy, piękna przyroda i tak dalej. Poza tym każdy się uczył historii Grecji. (...) To jest właśnie to, że czuć tę sympatię dla Greków”. M-DD/PL

Zdaniem badanych integracja z polskim otoczeniem szczególnie szybki przebieg miała w liceum i na studiach. Te z dzieci uchodźców, które poszły na wyższe studia, zwykle mocno zintegrowały się z polskim środowiskiem:

„Ja jak zacząłem się uczyć, to zacząłem się odsuwać już od tych Greków, i powoli, powoli zacząłem już świadomie robić inaczej, zacząłem unikać... (...) Studia to było dla mnie takie wyjście w świat (...). Wtedy to mnie ta emigracja już mało obchodziła”. M-NF/GR

„Ja bardzo wsiąknęłam w Polskę, w tę nację. Ja byłem bardzo mocno zaangażowany w te różne takie działalności związane z Solidarnością. Byłem szefem zarządu Zrzeszenia Studentów, zakładałem na uczelniach NZS, później byłem szefem u nas w szkole, strajki studenckie... (...) Byłem czarną owcą [w środowisku greckim – przyp. MŚ]”. M-CM/PL

Polska szkoła i dzięki niej kontakt z polskim otoczeniem kulturowym wydają się niezwykle istotnym etapem kształtowania się identyfikacji kulturowej Greków urodzonych w Polsce. Kultura kraju, w którym się znaleźli i który traktowali „przejsiowo”, przeniknęła ich bardzo głęboko, powodując swoisty rozdzwięk w ich tożsamości:

„Ja się czuję stuprocentowym Grekiem. Inna rzecz, że kultura polska i w ogóle otoczenie, i cały kraj miały największy na mnie wpływ. (...) Bardziej jestem związany z Polską niż z Grecją, mimo że jestem Grekiem”. M-MK/PL

/// Znajomość greckiej kultury wysokiej: osobisty kontakt z dziełem

Grecy urodzeni w Polsce mieli bardzo ograniczony dostęp do greckiej kultury wysokiej, stąd można powiedzieć, że ich grecka walencja kulturowa, rozumiana, tak jak chciała Kłoskowska, jako interioryzacja kultury wysokiej, często jest niepełna. Nowożytna literatura grecka, jeśli się pojawiała w życiu Greków urodzonych w Polsce, to zazwyczaj, gdy byli już ludźmi dorosłymi. W typologii Kłoskowskiej jest to trzeci układ kultury, który opiera się na komunikacji zapośredniczonej przez dzieło.

„Ja z literaturą grecką zetknęłam się bardzo późno. (...) Mnie do literatury, do poezji greckiej to naklonił dopiero mąż [mąż respondentki, Polak, jest pisarzem – przyp. MŚ]. Jakieś książki w tym środowisku były, ale to była literatura taka bardzo jednostronna. Potem trochę przeczytałam, ale teraz kontakt mi się trochę rozluźnił, ale pewnie wrócić do tego. Ale muszę powiedzieć, że mi ta literatura jest bliska, bo język grecki, to jest język, który jest mi zawsze najbliższy, ja bardzo czuję ten język. Teraz to codziennie oglądam telewizję grecką”. K-MG/PL

„Potem sam się zainteresowałem grecką poezją, sztuką, teatrem. To było dla mnie zawsze coś bliskiego, mojego, bardzo specjalnego. Ostatnio nie czytam po grecku, bo mam nadmiar obowiązków. No i mam poczucie, że mam braki w znajomości klasyków nowożytnej literatury. Są chęci, żeby to uzupełnić, ale nie ma czasu na to”. M-CM/PL

Warto zwrócić uwagę, że choć w powyższych cytatach badani mówią o bardzo późnym zetknięciu się z grecką literaturą i ograniczonej znajomości kanonu, to jednak podkreślają, że są to rzeczy bardzo im bliskie. K-MG widzi źródło tej bliskości w emocjonalnym stosunku do języka greckiego jako języka „najbliższego”.

Trochę inaczej przeżywał kontakt z literaturą grecką M-NF, syn lekarza, który zetknął się z grecką kulturą wysoką wcześniej niż pozostali badani:

„Ja mogę powiedzieć, że przeżyłem transformację z jednej kultury w drugą. Ja, jak żyłem w Polsce, to przeżywałem polską literaturę, poezję. A grecką to czytałem tak jak Polak, który bardzo dobrze zna na przykład angielski i czyta angielską książkę. Mnie parę lat to zajęło,

zanim zacząłem się wzuwać. Trzeba żyć w kraju, żeby wiedzieć, co to jest Grecja, jak się żyje za granicą, to się tego nie wie. Jak żyliśmy w Polsce, to żyło się takim życiem codziennym, to jest co innego, niż jak Grek z Grecji przyjedzie jako turysta do Polski i zobaczy Wawel... Ja byłem na polskim ognisku, na polskim weselu, w polskim kościele, na polskiej wsi i to samo potem w Grecji. To jest bardzo ważne, że my znamy dwie kultury od podszewki. Ja w tej chwili tak jak polską odbieram literaturę grecką. Emocjonalnie odbieram. Już nie muszę sobie tłumaczyć. I szukam nawet podobieństw. Iwaszkiewicz na przykład podobny jest do Seferisa dla mnie. Może się myłę, ale tak myślę”.

M-NF/GR

Podsumowując znajomość kultury greckiej Greków urodzonych w Polsce, można powiedzieć, że w większości wypadków była ona niepełna: przyswojony język grecki nie był bezbłędny – badani mówili, że są w Grecji rozpoznawani po odmiennym akcencie; znajomość greckiej kultury starożytnej sprowadzała się najczęściej do wiedzy nabytej w polskiej szkole; istniały bardzo ograniczone możliwości zetknięcia się ze współczesną grecką kulturą wysoką. Natomiast dobrze przyswojona została przez nich grecka muzyka ludowa, która towarzyszyła uchodźcom w codziennym życiu.

/// Biwalencja Greków urodzonych w Polsce. Porównywanie kultur

Grecy urodzeni w Polsce odczuwają identyfikację z dwiema kulturami: zarówno grecką, przyswaną w domu rodzinnym, częściowo w polskiej szkole (grecka kultura starożytna), a także w życiu dorosłym, w procesie świadomego pogłębiania własnej tożsamości, poprzez kontakt z dziełami kultury; jak i polską: związaną przede wszystkim z treściami przyswojonymi w polskiej szkole, ale także przez codzienny kontakt z polskim środowiskiem kulturowym i wreszcie własne zainteresowania. Obie kultury odczuwane są przez nich jako bliskie.

Jednak w opinii badanych ich polska kompetencja kulturowa jest większa od greckiej, co wynika w dużej mierze z awansu społecznego, jakiego dokonali w czasie pobytu na obczyźnie. Ich znajomość kultury greckiej, opierająca się prawie wyłącznie na domu rodzinnym i greckim środowisku w Polsce, będącym grupą o niskim kapitale kulturowym, nie współgra z obecnymi ich statusami społecznymi.

Być może jest to klucz do zrozumienia dokonywanych przez nich porównań, niekorzystnych dla współczesnej kultury greckiej:

„Na pewno oni się czują tam wyalienowani, ci Grecy z Polski. Dlatego, że na pewno mają wyższe wykształcenie niż ci Grecy miejscowi, na pewno są intelektualnie bardziej rozwinięci niż miejscowi”. M-MK/PL

„Z Polski nam dużo rzeczy zostało. Na przykład ten cały klimat zainteresowań, ja na przykład znam lepiej historię od moich rówieśników greckich. Jak mieliśmy *Antygonę* w ósmej klasie, to ja przeczytałem i po grecku, bo ojciec mnie wziął za głowę, i kazał mi to przeczytać po grecku też”. M-PA/GR

„Polska stoi wyżej kulturalnie niż Grecja, znacznie wyżej. I czasami czuję się tak, no... jak to powiedzieć... lepszy się czuję no [od Greków w Grecji – przyp. MŚ]. Czuję, że więcej wiem, więcej umiem, znam sztukę znacznie lepiej współczesną i starożytną od przeciętnego Greka”. M-MK/PL

Wydaje się, że o ile grecka socjalizacja wpłynęła w sposób bardzo istotny na identyfikację narodową osób badanych – identyfikację rozumianą jako odpowiedź na zadane wprost pytanie o narodowość (wszystkie osoby badane identyfikowały się narodowo jako Grecy na podstawie mocno zakorzenionego w myśleniu potocznym „mitu krwi”); o tyle dla walencji Greków urodzonych w Polsce kapitalne znaczenie miały kontakt z polskim otoczeniem i instytucjonalny układ kultury – polska szkoła. W pierwotnym układzie kultury zabrakło kompetentnych transmitterów kultury wysokiej, w szkole natomiast Grecy przeszli przez polską edukację, i chcąc nie chcąc, przyswoili kanon polskiej kultury.

/// Problematicznosc walencji jako pojecia wystarczajacego do opisu identyfikacji kulturowej

W koncepcji Antoniny Kłoskowskiej szczególnie plodny do badania skomplikowanych tozsamosci wydaje sie podzial tozsamosci narodowej na identyfikacje narodowa i identyfikacje kulturowa. Koncepcja walencji jako wyrozniaka tej ostatniej wydaje sie jednak tylko czesciowo przydatna.

Walencja, jak opisano wyzej, zostala zdefiniowana przez Kłoskowska jako przyswojenie kanonu kultury wysokiej danego narodu. Powstaje jednak pytanie, czy interioryzacja kanonu kultury wysokiej rzeczywiscie jest czynnikiem decydujacy o identyfikacji kulturowej.

Badania nad Grekami urodzonymi w Polsce wskazuja na istotnosc tresci mieszcacych sie w dwuch pozostalych kategoriach kultury wyroznionych

przez Kłoskowską: kultury bytu i kultury socjetalnej (Kłoskowska 1983: 111–124). W ramach tych kategorii mieszczą się kulturowe wzory „robienia czegoś”, a także przyjęte w danym kręgu społeczno-kulturowym wzory interakcji.

W swobodnych narracjach Greków urodzonych w Polsce wątki związane z internalizacją kultury wysokiej pojawiały się, ale nie stanowiły problemu dominującego. Istotniejsze okazały się, występujące prawie we wszystkich wywiadach, problemy związane z odmiennością greckiej „mentalności”, ról społecznych, wzorów interakcji, które po powrocie do Grecji okazały się dla osób badanych zaskakująco obce.

Wszystkie osoby badane po powrocie do Grecji odczuwały głębokie problemy związane z życiem codziennym, problemy, które w większości należy zaliczyć do związanych z odmiennością kulturową otoczenia społecznego, ale nie do bezpośrednio wynikających z niskiej kompetencji kulturowej w obrębie kultury wysokiej. Jakże to były problemy?

W wywiadach niezwykle często pojawiał się wątek poczucia obcości wobec „mentalności” Greków w Grecji:

„Nie znaleźmy tej mentalności greckiej, Greków. Myśmy żyli w Polsce i w sumie mamy mentalność polską. Trzeba było się przyzwyczaić do innego myślenia, do innego zachowania się, co dla Greka było oczywiste, dla nas nie było proste”. M-PA/GR

„Po miesiącu pobytu [w Grecji – przyp. MŚ] powiedziałam sobie, że ja nigdy... ja się tam nie widzę, nie odpowiada mi mentalność Greków, ja wyrosłam tutaj [w Polsce – przyp. MŚ]. (...) Nie mogłam, ja po prostu nie mogłam się tam odnaleźć i zdecydowałam, że wrócę do Polski, że tutaj jednak jest moje miejsce”. K-AT/PL

„Jest mi ciężko żyć w Grecji ze względu na to, że ja zostałam wychowany w Polsce i mam pewne może przyzwyczajenia, może pewne normy etyczne, może pewien sposób postępowania, może to, że inaczej żyję, że przyzwyczailem się do pewnego stylu życia”. M-DD/PL

„Wtopiony jestem w tę rzeczywistość [polską – przyp. MŚ], w tę mentalność, to rozumienie, myślenie”. M-CM/PL

Na pojęcie „mentalności” składają się w narracjach badanych zarówno elementy kultury symbolicznej, jak i wartości istotne w życiu codziennym. Ta druga kategoria treści kulturowych pojawiała się w swobodnych wywiadach znacznie częściej niż problemy związane z nikłą interioryzacją kultury wysokiej.

Częstym motywem wywiadów był problem prawdomówności i dotrzymywania słowa przez Greków w Grecji:

„Myśmy się nauczyli w Polsce, że masz zaufanie do wszystkich, że ludzie mówią prawdę, nie oszukują cię, że zawsze mówią to, co myślą. Więc jak ja przyjechałam tu, to było coś straszego”. K-AT/GR

Grecy urodzeni w Polsce wskazywali także na niemożność zaakceptowania wzorów interakcji w Grecji, które odbierali jako „brak kultury osobistej”: np. nieustępowania miejsca w środkach komunikacji starszym ludziom i kobietom w ciąży, śmiecenia na ulicach, w tawernach itp.

„Uważam, że kultura, w ogóle jako kultura, wywodzi się z Grecji i to upoważnia mnie do myślenia, że to przede wszystkim Grecy powinni się zachowywać kulturalnie. A z tej kultury to nic nie zostało, tyle jej w Grekach ile brudu za paznokciami. Jest chamstwo i prostactwo”. K-MT/PL

Kolejnym problemem pojawiającym się w wywiadach był kulturowy model roli kobiety w Grecji, który nie przystawał do roli zinterioryzowanej w Polsce przez osoby badane:

„Mężczyźni to są ci najważniejsi, oni wiedzą prym, a kobieta to jest od rodzenia, od sprzątania, od usługiwania. (...) Po prostu nie mogłaś wyjść sama na dwór! Raz byłam w Salonikach, samochodem. Ja od 18 roku życia kierowałam i miałam samochód w Polsce, i dla mnie to było coś normalnego. W Polsce dużo kobiet prowadziło samochody i nie było żadnego problemu. A tu w 77 roku, pamiętam, przyjechałam samochodem i byłam w Salonikach. I mężczyźni patrzyli się i gadali: o, kobieta prowadzi! Idź lepiej do domu. (...) Ja sobie w ogóle nie mogłam wyobrazić. Przecież ja w Polsce jeździłam samochodem, szłam [sama – przyp. MŚ] drogą, nosiłam spodnie”. K-AT/GR

W rezultacie Grecy urodzeni w Polsce mają ambiwalentny stosunek do kultury greckiej: z jednej strony jest im bliska ze względu na głęboko zinterioryzowaną w dzieciństwie identyfikację narodową, grecki klimat rodzinnych domów, a z drugiej są wobec niej „obcy” zarówno w wymiarze obiektywnym (przez Greków w Grecji postrzegani są jako „obcy”), jak i w wymiarze subiektywnym (czują się obcy w greckim otoczeniu kulturowym):

„Cała ta emigracja pozostaje obca w stosunku do tubylców i oni tak są traktowani. Raczej się trzymają w kręgu tej emigracji. Cokolwiek

by nie mówić nasiąka się w dzieciństwie inną mentalnością, inną wrażliwością”. K-MG/PL

„My w Polsce byliśmy inaczej nauczeni, inaczej. To było inne otoczenie, inni ludzie. Jak ja bym była w Grecji, to bym była tak samo nauczona jak oni. A ja po prostu gdzieś indziej się urodziłam i wyrosłam. (...) Moi rodzice wyrosli w Grecji i dla nich to nie było problem [odnaleźć się na nowo w Grecji – przyp. MŚ]. A my, co urodziliśmy się i wyrosliśmy w Polsce, to jeszcze nie dostosowaliśmy się i nigdy się nie dostosujemy. (...) My zawsze będziemy obcy w Grecji”. K-AT/GR

„Nawet już po godzinie rozmowy są w stanie zauważyć, że ja nie jestem wychowany w Grecji. Inne ustosunkowanie do różnych spraw, i akcent. Czasem nawet po akcencie nie kapną się, ale jeżeli dochodzi do pewnych tematów, na przykład na temat kultury, przeciętny Grek użyje innych słów, ja innym torem dojeżdżam do celu, i wtedy już widać: tok myślenia i sposób wysławiania się. Niedobra znajomość historii czy mitologii, czy na przykład polityki z czasów międzywojennych – nas to w Polsce nie interesowało. (...) To są te uchybienia, minusy tych trzydziestu lat, co byliśmy za granicą”. M-WT/GR

Pośród badanych nie było osoby, która bezwarunkowo powiedziała by „w Grecji czuję się między swoimi, jestem u siebie”, mimo że badani mieli bardzo różne wykształcenie i różne zawody. Dla wszystkich kontakt z Grecją po powrocie był zetknięciem z odmiennym środowiskiem społeczno-kulturowym.

„[Powrót był – przyp. MŚ] straszny. Trudny. Ja nie przesadzam, cały rok płakałam, gdzie ja przyjechałam. A przyjechałam od razu, nie byłam wcześniej na urlopie ani nigdy w życiu nie byłam. Grecja dla mnie to była Grecja z opowiadań rodziców i z opowiadań innych ludzi. Ja Grecji nie znałam. Nie znałam zwyczajów. Nic nie wiedziałam”. K-AT/GR

Podsumowując rozważania związane z tożsamością narodową Greków urodzonych w Polsce, należy jeszcze raz podkreślić charakterystyczne połączenie tej tożsamości. Z jednej strony, na jednoznaczna i bezproblemowa identyfikację narodową (rozumianą jako prostą odpowiedź na zadane wprost pytanie o narodowość i budowaną na „micie krwi”), z drugiej zaś, na znacznie bardziej skomplikowaną identyfikację kulturową. Identyfikacja ta nie jest łatwa do zdefiniowania: opiera się zarówno na przyswojeniu

treści kultury symbolicznej i postrzeganiu ich jako swoje i bliskie (walencji), jak i na kompetencjach przyswajanych w trakcie socjalizacji z zakresu kultury socjetalnej i bytu: znajomości obowiązujących w danym kręgu kulturowym wzorów interakcji, modeli ról społecznych, wzorów działania. O ile w odniesieniu do internalizacji kultury symbolicznej można powiedzieć, że identyfikacja kulturowa osób badanych była podwójna: i polska, i grecka, o tyle ich kompetencje socjetalne zdecydowanie bardziej sytuowały je w obrębie kultury polskiej niż greckiej.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Problem analizowania w odniesieniu do tożsamości narodowej zarówno treści symbolicznych, jak i kulturowo uwarunkowanych wzorów interakcji przypomina nieco, rozważane przez Ossowskiego, niewspółmierne skale wartości (Ossowski 1967: 71–101). Wartości odświętne, o charakterze autotelicznym i uroczystym zabarwieniu, mogą nas na co dzień mniej absorbować od wartości codziennych, którym przypisujemy niższą wagę, a których naruszenie subiektywnie może być przez nas odczuwane jako znacznie bardziej dokuczliwe. Tak właśnie działo się w wypadku osób badanych, które w wywiadach rzadko wspominały o problemach związanych z niską interioryzacją kultury wysokiej, a koncentrowały się na trudnościach codziennego funkcjonowania w odmiennym otoczeniu kulturowym. Tak zapewne dzieje się często w wypadku pogranicza kultur o wyraźnie odmiennych wzorach kultury socjetalnej.

Bibliografia:

/// Adamidis, Dimos. 1997. *Polska wobec greckiej wojny domowej*. „Acta Universitatis Wratislaviensis. Politologia” nr 21: s. 9–19.

/// Barcikowski, Władysław. 1989. *Szpital grecki na wyspie Wolin*. Szczecin: KAW.

/// Bauman, Zygmunt. 1995. *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. Przeł. J. Bauman. Warszawa: PWN.

- /// Biernacka, Maria. 1973. *Osady uchodźców greckich w Bieszczadach*. „Etnografia polska” t. 17, z. 1: s. 83–93.
- /// Brzeziński Włodzimierz. 2000. *Byłem Grekiem. Wspomnienia wychowawcy dzieci greckich. Police 1953–1963*. Szczecin: Wydawnictwo PoNaD.
- /// Kłoskowska, Antonina. 1983. *Socjologia kultury*. Warszawa: PWN.
- /// Kłoskowska, Antonina. 2005. *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: PWN.
- /// Nowicka, Ewa. 2008. *Hermes, Odysus i greckie powroty do ojczyzny*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- /// Ossowski, Stanisław. 1967. *Dzieła tom III. Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa: PWN.
- /// Pudło, Kazimierz. 1992. *Grecy i Macedończycy w Polsce*. „Sprawy Narodowościowe”, z. 1: s. 133–151.
- /// Pudło, Kazimierz. 1995. *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948–1993: imigracja, przemiany i zanikanie grupy*. „Sprawy Narodowościowe”, z. 1: s. 133–151.
- /// Sztompka, Piotr. 2002. *Socjologia*. Kraków: Znak.
- /// Środoń, Maria. 2008. *Tożsamość etniczna i kulturowa Greków urodzonych w Polsce*. Warszawa: praca niepublikowana.
- /// Terzudis, Christos. 1980. *Trzydziestolecie pobytu w Polsce uchodźców politycznych z Grecji i działalność ich związku im. Nikosa Belojannisa*. „Rocznik Dolnośląski”, t. 7: s. 231–251.
- /// Wojecki, Mieczysław. 1989. *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948–1975*. Jelenia Góra.

/// **Abstrakt:**

Artykuł jest analizą tożsamości narodowej (*national identity*) Greków urodzonych w Polsce. Wskazuje na swoiste „pęknięcie” tej tożsamości (*identity*) i konieczność rozróżnienia w jej obrębie identyfikacji narodowej (*national identification*), budowanej na podstawie niezwykle silnego w myśleniu potocznym „mitu krwi” i identyfikacji kulturowej (*cultural identification*), rozumianej jako postrzeganie danej kultury jako swojej, zrozumiałej, szczególnie bliskiej. Prekursorką tego podziału terminologicznego była Antonina

Kłoskowska, jednak jej pojęcie „walencji” jako wyznacznika identyfikacji kulturowej nie wydaje się wystarczające do opisu tego aspektu tożsamości Greków urodzonych w Polsce i zostaje w artykule poszerzone.

Słowa kluczowe:

uchodźcy polityczni z Grecji, tożsamość narodowa, identyfikacja kulturowa

/// Abstract:

This paper deals with analysis of the national identity of Greeks born in Poland. It reveals a specific rupture of this identity and the need for the distinction between the national identification, built around the “myth of blood”, very strong in everyday thinking, and the cultural identification, defined as perceiving a given culture as one’s own, understandable, and close. Antonina Kłoskowska was first to introduce such terminological distinction. The term “walencja” she used as the indicator of the cultural identification is expanded in this contribution, as is not describing adequately this aspect of identity of Greeks born in Poland.

Keywords:

political refugees from Greece, national identity, cultural identification